

OPERA

ISSN – 2081-3740

dwumiesięcznik
kwiecień/maj 2016

/ nr 33 /



OPERA ŚLĄSKA
W BYTOMIU

Dyrektor: TADEUSZ SERAFIN

Działa od 14 czerwca 1945 r. –
– premiery „Halki” Stanisława Moniuszki,
pierwszego spektaklu operowego po wojnie



„Ubu Król”

Paweł Wunder w tytułowej roli



**OPERA ŚLĄSKA
W BYTOMIU**

Dyrektor: **TADEUSZ SERAFIN**

KRZYSZTOF PENDERECKI

UBU KRÓL

OPERA W 2 AKTACH

Libretto: Jerzy Jarocki i Krzysztof Penderecki
na podstawie sztuki Alfreda Jarry'ego *Ubu Król, czyli Polacy*

PREMIERA: 3.04.2016 r.
OPERA ŚLĄSKA W BYTOMIU

reżyseria, scenografia:

WALDEMAR ZAWODZIŃSKI

kierownictwo muzyczne:

JUREK DYBAŁ

choreografia, ruch sceniczny:

JANINA NIESOBSKA

kostiumy:

MARIA BALCEREK

współpraca muzyczna:

ANDRZEJ KNAP, JAKUB KONTZ, BOGDAN OLĘDZKI

asystent reżysera:

BERNADETA MAĆKOWIAK

przygotowanie chóru:

KRYSZYNA KRZYŻANOWSKA-ŁOBODA

korepetytorzy solistów:

LARYSA CZABAN, JOANNA STECZEK, ALEKSANDER TELIGA jr

kierownictwo baletu:

OLGA KOZIMALA-KLIŚ

OBSADA:

Siedmioro chamów:

Piła

- Justyna Dyla
- Swietłana Kaliniczenko

Kotys

- Feliks Widera
- Maciej Komandera

Żyron

- Ryszard Morka
- Paweł Ślusarz

Czwarty cham

- Piotr Rachocki
- Janusz Wenz

Piąty cham

- Stanisław Duda
- Kamil Zdebel

Szósty cham

- Grzegorz Biernacki

Siódmy cham

- Tomasz Dziwisz
- Łukasz Kostka

Chłopi

- Michał Bagniewski
- Mateusz Borowski
- Juliusz Krzysteczko
- Dariusz Nurzyński
- Wojciech Paczyński
- Michał Zawierucha

Role mówione:

Postaniec

- Janusz Wenz

Szlachta

- Kamil Gałązka
- Sebastian Janda
- Kamil Pawłowski
- Piotr Strzodka

Sędziowie

- Zbigniew Biliński
- Marek Lisaj
- Mariusz Wojtaszewski

Poborcy Podatkowi

- Paweł Brol
- Mateusz Kotakowski
- Grigory Shostak

Ojciec Ubu
Matka Ubu
Król Wacław
Królowa Rozamunda

Synowie Króla:

Bolesław

Władysław

Byczysław

Car I

Car II

Bardior

Generał Lascy

St. Leszczyński

- Paweł Wunder
- Anna Lubańska
- Karolina Sikora
- Cezary Biesiadecki
- Zbigniew Wunsch
- Joanna Kściuczyk-Jędrusik
- Karina Skrzyszewska
- Anna Wiśniewska-Schoppa

- Leokadia Duży
- Mariola Płazak-Ścibich
- Ewa Majcherczyk

- Anna Noworzyn
- Aleksandra Stokłosa
- Hubert Miśka
- Juliusz Ursyn-Niemcewicz

- Cezary Biesiadecki
- Aleksander Teliga jr
- Krzysztof Kotoński
- Patryk Wyborski
- Dominik Opaliński
- Piotr Nowacki
- Adam Janik
- Michał Schoppa
- Adam Dorocki
- Włodzimierz Skalski

oraz

CHÓR, BALET i ORKIESTRA OPERY ŚLĄSKIEJ

Inspicjenci: **JADWIGA BACIK, KRYSZYNA SIEDLIK**

• Następne spektakle: 15.05.2016 r. – Opera Śląska w Bytomiu • 18.04.2016 r. – Teatr Śląski w Katowicach •

Spektakle odbywają się za zgodą
wydawnictwa Schott Music GmbH & Co.

ZASTĘPCA DYREKTORA: Łukasz GOIK / DZIAŁ TECHNICZNY – KIEROWNIK Adam MANKIEWICZ / kierownicy pracownicy: krawieckiej damskiej – Małgorzata ZAREBA; męskiej – Henryk KRAWCZYK; stolarskiej – Krzysztof ZUCHOWSKI; malarsko-modelarskiej – Stanisław GRABOWSKI; zdobniczej – Aldona GRZECHCA-CIHOCKA; mistrz pracowni szewskiej – Jerzy SOWA; ślusarskiej – Walter KAPUŚCIOK / główny oświetleniowiec – Tomasz TRELA / akustyk – Bogusław KUBAT, Sebastian TABOR / rekwizytorka – Bożena RABCZEWSKA / główny brygadier sceny – Adam NOWAK / brygadier – Józef BURDYSZEK

photo by @Ed Jansen / Muzeum Oostende

SPONSOR WYDARZENIA:



PARTNER WYDARZENIA:



PATRONI WYDARZENIA:



**Przyjeżdżając tu nie spodziewałem się, że zobaczę najlepszą chyba wersję „Ubu Króla”!
Krzysztof Penderecki**



foto: T. Griesgraber

POMÓŻMY TOMKOWI



foto: T. Griesgraber

Wszyscy uczestnicy tego wyjątkowego koncertu, zorganizowanego przy współpracy ze Stowarzyszeniem Miłośników Opery Śląskiej „Muza”, który odbył się w Operze Śląskiej 23 kwietnia, zgłosili się do udziału, nie zastanawiając się ani chwili. Chcemy wesprzeć naszego kolegę, świetnego śpiewaka i wspaniałego kolegę, Tomka Urbaniaka. Znać go Państwo doskonale ze sceny Opery Śląskiej, gdzie występował na przykład w „Phantomie” czy „Baronie cygańskim” i wielu innych spektaklach. W 2013 roku zdiagnozowano u niego glejaka mózgu. Przeszedł skomplikowaną terapię i już wydawało się nam, że wszystko będzie dobrze. Niestety, nastąpiła wznowa. Znowu trzeba było podjąć walkę. Trwa kolejna terapia i rehabili-

tacja po lewostronnym niedowładzie. Tomek stara się do tego wszystkiego podchodzić optymistycznie.

– Optymizm, wiara i pozytywne myślenie czyni cuda – to jego motto. Razem z Fundacją Rak’n’Roll chciałby zebrać pieniądze przede wszystkim na dalsze leczenie, rehabilitację, ale też na dojazdy z miejsca zamieszkania do Centrum Onkologii w Warszawie, gdzie się leczy.

Jeżeli chcą Państwo wesprzeć Tomka w jego walce z rakiem, prosimy o dokonanie wpłat na imienne subkonto podopiecznego o nr: 57 1140 2017 0000 4502 1296 2460, z dopiskiem „Tomasz Urbaniak”. Można również wesprzeć Tomka przekazując swój 1% podatku – KRS 0000 33 88 03, cel szczegółowy „Tomasz Urbaniak”.

Krzysztof Penderecki „Ubu Król”

Przygotowania do tej premiery trwały długo i były prawdziwym sprawdzianem dla wszystkich zespołów Opery Śląskiej. Po raz pierwszy na tej scenie postanowiono zaprezentować dzieło Krzysztofa Pendereckiego.

Wybór padł na „Ubu Króla”, w 25 lat od światowej prapremiery tego dzieła, podczas Monachijskiego Festiwalu Operowego. Reżyserii i przygotowania scenografii podjął się w Bytomiu Waldemar Zawodziński. Chore-

ografia i ruch sceniczny – Janina Niesobka, kostiumy – Maria Balcerek. Kierownictwo muzyczne sprawował Jurek Dybał. Przygotowanie chóru – Krystyna Krzyżanowska-Łoboda.

Konferencja prasowa



Paweł Wunder, Maria Balcerek, Janina Niesobka, Waldemar Zawodziński, Tadeusz Serafin, Jurek Dybał i Łukasz Goik



Janina Niesobka podczas próby



Jurek Dybał za pulpitem dyrygenckim



Krystyna Krzyżanowska-Łoboda, kierownik chóru



Chichot zbudowany z tego, co plugawe

Z Waldemarem Zawodzińskim, reżyserem „Ubu Króla” w Operze Śląskiej rozmawia Regina Gowarzewska

Akcja dramatu dzieje się w Polsce. A gdzie to jest współcześnie?

Tak jak dla 15-letniego autora przestrzenią była kultura i literatura, tak dla kompozytora stała się przestrzenią muzyka i kultura, a dla nas rzecz dzieje się w teatrze. Ten autotematyzm opery jest czymś niezwykle fascynującym. W postmodernistycznym myśleniu kompozytor przede wszystkim w sposób wirtuozowski zabawił się, nawiązał dialog z całą literaturą muzyczną, nie tylko operową. Co rusz na próbach wykonawcy wyłapywali odniesienia, inspiracje i zabawę konwencją. To dowodzi, że w okresie, kiedy pisanie oper nie było wewnętrznym nakazem kompozytorów i niewiele powstało interesujących dzieł, Penderecki pokazał, że opera potrafi sama sobą się karmić i flirtować sama ze sobą. Dla nieośmiałego odbiorcy ten muzyczny patchwork jest żywiołem i energią, dla wyrobionego jest zabawą w wyszukiwanie związków. U nas rzecz dzieje się w teatrze. Sam tekst jest już naznaczony teatrem, a do tego dodajmy wycucie teatralności Pendereckiego, które jest zdumiewające. On ma wielki instykt, który pozwala mu ocenić ładunek tej teatralności. Jestem więc pewien, że chociaż „Ubu Król” mówi o kryzysie świata i kultury, to rzecz dzieje się na scenie.

Trudno zaakceptować, że tekst sztuki, która powstała blisko 120 lat temu, ciągle do nas przemawia i jest aktualny. Czy w ogóle istnieje możliwość uniknięcia odniesień do otaczającej nas sytuacji społeczno-politycznej?

Pytaniem nie jest to, czy unika się odniesień. Jarry z kolegami zrobili literacki pamflet na swojego profesora i wiedzę, jaką ten ich karmił. Chciałbym, żeby współcześni młodzi ludzie potrafili się tak inteligentnie buntować przeciwko otaczającemu ich światu, tak kontestować, wyrażać swój bunt. Ten tekst więc dla jednych będzie błyskotliwym żartem, inni odbiorą go jako arcydzieło. Od powstania dramatu nie ma właściwie takiego kierunku w sztuce, który nie odwoływałby się do Jarry'ego. Nic tak nie obnaża, jak chichot. W tym wszystkim Penderecki sytuuje się jako ten, który chce sparodiować, wysmiać, ale doskonale wie, że powstanie tu głębsze znaczenie, bo krzywe zwierciadło potrafi pokazać dramatyczną stronę rzeczywistości. Śmiech od wieków jest narzędziem, które najlepiej potrafi diagnozować rzeczywistość. Sięgając po ten materiał, trzeba mieć świadomość, że rzeczywistość się w nim przejrzy. Ubu i Ubica utkani są z wielu bohaterów literackich, ale też postaci nam znanych z codziennego życia. Oni wchłaniają cechy, przywary, zachowania, które są tu materia, niczym glina dla Golema.

Jaki jest ten Ubu 2016?

Ubu-bożek, okrutne guru. Jednocześnie jest chichotem, ale zbudowanym ze wszystkiego, co plugawe. To jedna z najbarwniejszych postaci literatury, wymykająca się prostym klasyfikacjom. Anna Lubańska i Paweł Wunder, w rolach Ubicy i Ubu, to znakomici artyści, którzy potrafią doskonale zrównoważyć proporcje. Swoją osobowością tworzą coś fenomenalnego. Zaczynamy lubić te potwory. To ich mistrzostwo. Pomimo, że widzimy parę antybohaterów, ale potrafimy ich zrozumieć. Zaczynamy dostrzegać w nich coś co znamy, jest swojskie, oczywiste.



foto: I. Grzesiński

Dodajmy, że oboje są prywatnie kompletnymi przeciwieństwami swoich bohaterów.

Może właśnie dlatego potrafią nadać tym bohaterom ludzkie cechy. Ich energia zaraża pozostałych. Myślę, że tak skomplikowanych postaci nie uniósłby żaden introwertyk, czy człowiek nie posiadający wewnętrznej radości. Ich osobowość filtruje te potwory, każąc widzom widzieć wiele cech, które są udziałem każdego człowieka.

Co pozwala reżyserowi na większą dozę przekraczania barier, dramat czy opera?

Nie dokonywałbym tych podziałów. W rozwoju opery, jako formy scenicznej jest teraz taki moment, że związek słowa z muzyką staje się ścisły, tworząc jedną materię. Oczywiście, jest wiele takich oper, szczególnie romantycznych, które mają cudowną muzykę i słabszą stronę literacką, wtedy zadaniem realizatorów

i artystów jest taka praca, by nic widza nie uwierało. Mamy szczęście, pracując nad „Ubu Królem”, że tu jest wielka spójność tekstu z dźwiękami, co czyni tę operę niezwykle inspirującą. Wymusza ogromny udział wyobraźni realizatorów, bo opowiedziana historia jest tylko pretekstem, za to szalonym i prowokującym.

Wrócił Pan do Bytomia w kilka lat po udanej realizacji „Don Carlosa” Verdiego, czyli klasyki opery. Jaka jest różnica w pracy nad tymi spektaklami?

Dla mnie różnicy nie ma. Każda opera ma swoją trudność. Debiutowałem operą współczesną, prapremierą „Śmierci Don Juana” Romana Palestry. Jak ktoś się uczył pływać, bo go wrzucono na środku jeziora, to potem już będzie wiedział, że nie można się bać. Bywa, że mam wpływ na tytuł, a bywa że dostaję zamówienie. Czasem myślę, że ta druga wersja bardziej uruchamia twórcę, pobudza jego myślenie i wyobraźnię.

Jakie więc były te trudności przy obydwu tytułach?

W „Don Carlosie” oczywiście, trzeba było stworzyć świat, który przemawiałby do widza. Trudniejszym było stworzyć głębię dramatu bohaterów, osadzić to w ludziach. Pokazać, że dramat nie jest odgrywany, a realny, bliski. Trudnością „Ubu Króla” było, aby w tej grotesce umiejętnie spleść wiele nici, tak by powaga splatała się ze śmiesznością, sacrum z profanum, w całym szaleństwie zabawy konwencjami przeciwności złączyć w spójną całość. To druga opera Krzysztofa Pendereckiego, nad którą pracowałem, w obydwu przypadkach z choreograf Janiną Niesobską. Wraz z nami w Bytomiu pojawiła się autorka kostiumów Maria Balcerek. Tworzymy zgrany tercet. Wspólnie widzimy, jak tu z muzyki wylania się teatr. Nam nawet niepotrzebna jest znajomość słów.

Waldemar Zawodziński

– absolwent Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Łodzi. Ukończył studia w Akademii Sztuk Plastycznych w Łodzi, a następnie na Wydziale Reżyserii Dramatu Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie. Wieloletni dyrektor artystyczny Teatru im. Jaracza w Łodzi i Teatru Wielkiego w Łodzi. Pedagog Wydziału Aktorskiego Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi. Jako reżyser i scenograf pracuje w teatrach: dramatycznych, operowych i musicalowych. Za swoją działalność artystyczną otrzymał liczne nagrody oraz odznaczenia państwowe.

Wieczór z Mistrzem *Krzysztofem Pendereckim*



Z dyrektorem Tadeuszem Serafinem



Z żoną Elżbietą Penderecką, podczas oglądania wystawy zdjęć Juliusza Multarzyńskiego



Z dyrygentem Jurkiem Dybałem



Budynek Opery Śląskiej



Z dyrektorem Tadeuszem Serafinem i jego zastępcą – Łukaszem Gołkiem



Z reżyserem, Waldemarem Zawodzińskim



Z Tadeuszem Serafinem, małżonką Elżbietą, posłem Borysem Budką i jego żoną Katarzyną

Piekielnie trudna opera

Z Jurkiem Dybałem, dyrygentem, kierownikiem muzycznym spektaklu „Ubu Król” w Operze Śląskiej rozmawia Regina Gowarzewska

foto: T. Gressig/epher



Kiedy zetknął się Pan po raz pierwszy z tym spektaklem?

Nie miałem niestety okazji zobaczyć „Ubu Króla” na żywo, na operowej scenie. Obejrzałem jednak wszystkie dostępne nagrania, z realizacji warszawskiej i gdańskiej. Pierwszą operą Krzysztofa Pendereckiego, którą zobaczyłem w teatrze, był „Raj utracony” w Operze Narodowej w Warszawie. Pomyślałem wtedy, że wspaniale byłoby się zmierzyć z taką materią. Bardzo więc ucieszyła mnie propozycja dyrektora Tadeusza Serafina. Sam Krzysztof Penderecki mówi, że „Ubu Król” to taka opera buffa, trochę w klimacie Rossiniego. Nawet idąca w kierunku musicalu, czy singpielu. Rossini, Wagner, Mozart, a nawet Gershwin, ale przede wszystkim jest to Penderecki, którego muzykę można poznać już po jednym takcie. Nie można do niej podchodzić z nadęciem, „napinać się”. Krzysztof Penderecki ośmielił mnie, zachęcił do pracy, gdy zapytałem go, czy sobie poradzę.

Pierwsza myśl po zapoznaniu się z materiałem?

Pomyślałem, że to piekielnie trudna opera! Gdy otworzyłem po raz pierwszy partyturę, przeraziłem się. Ogromem detali, w każdym takcie dzieje się tak wiele, a przy tym mamy idealną precyzję i mistrzostwo konstrukcji. Miałem ogromne wątpliwości. Dyrygowałem operami, ale nie tak dużymi, wymagającymi mocno rozbudowanego aparatu wykonawczego. Propozycja była nie do odrzucenia, Krzysztof Penderecki bardzo mnie podbudował

i wsparł, a dyrektor Tadeusz Serafin powiedział, że jeżeli zadyryguję „Ubu Królem” to już nic mi nie będzie straszne.

Wielokrotnie dyrygował Pan już kompozycjami Krzysztofa Pendereckiego. Jak pracuje się nad tymi utworami?

Wymaganiem Mistrza Pendereckiego jest to, żeby do każdego utworu podejść bardzo indywidualnie. Artysta musi się zespolic z jego dziełami i włożyć dużo siebie. Wiem, że to brzmi banalnie, ale jest niezwykle prawdziwe. Wielokrotnie mogłem współpracować z Profesorem, zarówno jako instrumentalista, jak i dyrygent. Niedawno prawykonałem w Polsce jego Koncert na trąbkę, który został też nagrany dla Sony. Obserwowałem też, jak pracuje z innymi artystami i na co zwraca uwagę. To jest muzyka, którą grając zapominasz, że to napisał ktoś inny. Musi być „twoja”.

Zespół Opery Śląskiej zna Pan już z pracy nad operą Glucka „Orfeusz i Eurydyka”. Jak jednak przebiegała nad niezwykle trudnym tytułem, jakim bez wątpienia jest „Ubu Król”?

Była to bardzo owocna współpraca, choć wymagała ogromnego wysiłku z każdej strony. Nie łatwo jest opanować ten materiał i pokazać go tak, żeby miał dużo ognia i pieprzu, ale myślę, że wszyscy daliśmy radę. Dziękuję za to! Cieszę się też, że pojawili się w Bytomiu znakomici goście w rolach głównych – Anna Lubańska i Paweł Wunder, który jest urodzo-

nym Ubu. Jestem więc szczęśliwy, że mogę z nimi współpracować.

Czy czytał Pan dramat Jarry’ego „Ubu Król, czyli Polacy”?

O tak! Wielokrotnie i we wszystkich możliwych tłumaczeniach. Jest też takie, według translatora Google, które świetnie pasuje do tej trochę dadaistycznej konwencji.

Jest w nim takie słynne określenie miejsca akcji „w Polsce, czyli nigdzie”. A nasz spektakl gdzie się dzieje?

Nie w Polsce, a wewnątrz człowieka. To krytyka zachowań, ale nie moralitet. Absurdalny Makbet. Bardzo uniwersalna rzecz, taka chwila wewnątrz nas.

Jurek Dybał

– swą dynamiczną osobowością sceniczną przyciąga publiczność jako dyrygent, solista oraz kameralista, jednocześnie pełniąc funkcję jednego z prowadzących grupy kontrabasistów Wiener Philharmoniker i Wiener Staatsoper. W zakresie dyrygentury kształcił się między innymi pod kierunkiem słynnego fińskiego profesora – Jormy Panuli oraz poprzez prywatne konsultacje u Zubina Mehty, Essa Pekki Salonen czy Bertranda de Billy’ego. Jurek Dybał na scenach Polski, Francji, Finlandii, Włoch, Austrii czy Niemiec dyryguje czołowymi orkiestrami. Artysta nie stroni również od wielkich koncertów plenerowych, m.in. z Filharmonią Poznańską i słynnym Roby Lakatossem nad jeziorem Malta czy we francuskim Perignan w scenerii zamku króla Majorki. Chętnie współpracuje też z zespołami jazzowymi, folkowymi, world music czy też zajmuje się muzyką filmową w różnego rodzaju projektach cross over. Prowadził również produkcje oper kameralnych i gali z muzyką Jaquesa Offenbacha. Artysta jest również zwycięzcą wielu konkursów, a także laureatem prestiżowej nagrody „Yamaha Foundation of Europe”. Dokonał wielu prawykonań solowych kompozycji współczesnych, m.in. Krzesimira Dębskiego, Rene Staara czy Krzysztofa Pendereckiego. Zajmuje się także działalnością pedagogiczną. Jest dyrektorem orkiestry Sinfonietta Cracovia. Inicjator i dyrektor Międzynarodowego Festiwalu im. Krzysztofa Pendereckiego Poziom 320 w Zabrze.

NAPISALI O NAS

Waldemar Zawodziński ze swoimi stałymi współpracowniczkami (Janina Niesobka, Maria Balcerek; ta pierwsza jak zwykle wniosła wiele pysznych pomysłów w dziedzinie ruchu scenicznego) stworzył tym razem spektakl o zupełnie innej estetyce niż zwykle z nim kojarzymy, bez feerii barw i powiewności, lecz wyrazisty i konkretny, z dbałością o szczegóły (...) Muzycznie spektakl jest znakomity. To debiut Jurka Dybała w tak poważnym dziele tego gatunku. (...) Co do śpiewaków, obie główne role wykonują ci sami artyści, co w warszawskim spektaklu Krzysztofa Warlikowskiego sprzed 13 lat, czyli Paweł Wunder i Anna Lubańska, ale dziś byli zupełnie inni – zwłaszcza ona, która poszła w tym spektaklu na całość (pod względem gry aktorskiej) i stworzyła takiego babona, że trudno sobie wyobrazić bardziej adekwatną wersję tej roli, zwłaszcza, że i wokalnie była znakomita.

Skąd my to znamy blog Doroty Szwarzman

Z warstwą muzyczną bytomski zespół poradził sobie doskonale. Wyróżnić trzeba solistów, którzy gościnnie zaśpiewali wiodące partie. Jako Ubu wystąpił Paweł Wunder, jako Ubica Anna Lubańska, jako królowa Rozamunda Anna Wiśniewska-Schoppa. (...) Na „Ubu Króla” warto się wybrać nie tylko po to, aby posłuchać, jak brzmi współczesna muzyka operowa. Także dla wartości inscenizacyjnej przedstawienia, za którą odpowiadał jako reżyser Waldemar Zawodziński.

Marcin Hałas, Życie Bytomskie

Co zobaczyliśmy w niedzielę? Spektakl zrealizowany ze szczególną, wręcz nieprawdopodobną dbałością o szczegóły. Przykuwający uwagę widza od pierwszej do ostatniej sceny. Jeśli zdarzyło wam wynudzić się na operze, to zajrzyjcie do Bytomia, gdzie pęd akcji przypomina najlepsze kino sensacyjne, a mnogość pomysłów choreograficznych przyprawia o zawrót głowy. (...)

Scena negocjacji Bardiora z Carami należy chyba do najlepszych: piękna scenografia (Waldemara Zawodzińskiego), złote kostiumy (Maria Balcerek) inspirowane zapewne starocerkiewnymi ikonami i nastrojowa muzyka maestro Krzysztofa Pendereckiego tworzą magiczny wręcz obraz. Właśnie malowniczość poszczególnych scen jest największym atutem spektaklu (...)

Alexandra Kozowicz, „Gazeta Wyborcza”

Świat nakreślony przez Zawodzińskiego to świat na opak. Jest pełen absurdu, ale co gorsza, nonsens ten jest konsekwentnie wcielany w życie, w każdej epoce. (...) Opera bogata jest także w symbole – rodzinę zamordowanego króla ukazano dzięki wykorzystaniu motywu deesis – królowa to matka bolesciwa, wspierająca się na barkach dzieci. Zapadającą w pamięci sceną jest ta, rozgrywająca się w carskiej Rosji. Car przedstawiony został niczym antyczny Midas, natomiast na czele jego armii stoi żołnierz z kosą, przypominający posępnego żniwiarza czy śmierć z baletu „The Green Table” Kurta Joossa.

Magdalena Mikrut-Majeranek, Dziennik Zachodni

Przedstawienie Zawodzińskiego ma w sobie coś, co pozwala mu się rymować z muzycznymi intencjami Pendereckiego: jest zarazem migotliwe i konsekwentne, poważne i zabawne, uwdzielskie i odrażające. Dawno na operowej scenie nie oglądałem tak doskonałego zjednoczenia muzyki z inscenizacją. (...) W sukurs muzyce (niełatwej przecież) i reżyserii przyszli, bez wyjątku, wszyscy wykonawcy: od baletu, poprzez chór, septet Ripli (tu Chamów) po postaci drugoplanowe (pyszna wokalnie i fizycznie Anna Wiśniewska-Schoppa) do tytułowego, potwornego bohatera i jego kuriozalnej małżonki.

Michał Lenarciński, Lenarciński, blogspot.com

Paweł Wunder jako Ojciec Ubu



Banda Chamów



Krzysztof Kotoński, Cezary Biesiadecki, Paweł Wunder, Anna Lubańska, Dominik Opaliński, Anna Wiśniewska-Schoppa, Juliusz Ursyn-Niemcewicz, Michał Schoppa, Janusz Wenz



Anna Lubańska (Matka Ubu) i Paweł Wunder (Ojciec Ubu)



Dominik Opaliński (Bardior) oraz Krzysztof Kotoński i Cezary Biesiadecki (Carowie)



Leokadia Duży (Bolesław), Zbigniew Wunsch (Król Wacław), Anna Wiśniewska-Schoppa (Królowa Rozamunda), Juliusz Ursyn-Niemcewicz (Byczyśław)



fot. T. Griesgraber

Anna Lubańska, Matka Ubu

W spektaklu w reżyserii Waldemara Zawodzińskiego Ubica, jak i wszystkie Gbure i Chamy, są ludźmi, którzy pragną władzy i ją dostają. Nie są przygotowani ani merytorycznie, ani psychicznie, nie są ludźmi na żadnym poziomie. Władza więc wpada w nieodpowiednie ręce. Ubica chce zostać królową, a gdy to się spełnia, kompletnie nie wie, co z tą władzą zrobić. To bardzo trudna rola, zarówno aktorsko, jak i wokalnie. To dotyczy wszystkich postaci. Tu wielki ukłon w stronę kolegów, którzy uczyli się swoich ról od podstaw, do bytomskiej realizacji. Ja śpiewałam już Ubicę w Warszawie, ale nawet przypomnienie sobie po kilkunastu latach tej partii było sporym wyzwaniem. W Warszawie, gdy przygotowaliśmy ten tytuł, na jego potrzeby została przywrócona budka suflera, w której był asystent dyrygenta, który nam pomagał. „Ubu Król” to ogromny aparat wykonawczy, wartka akcja i trudna do opanowania muzyka, ale jeżeli wszystko się udaje, to satysfakcja jest ogromna.



fot. T. Griesgraber

Paweł Wunder, Ojciec Ubu

Dla mnie rola Ubu jest... wielką zabawą. Ta postać jest równocześnie: śmieszna, tragiczna, tchórzliwa, a czasem bohatera. Złączyć te wszystkie cechy w jedno nie jest łatwo. Pierwszego Ubu robiłem w 1991 roku. Okazało się, że był to strzał w dziesiątkę. Mam takie odczucie, jakby ta rola była napisana specjalnie dla mnie. Cieszę się też, że moją partnerką jest tu Ania Lubańska. Tworzymy niezły duet czarnych, scenicznych charakterów, nie tylko jako Ubu i Ubica, ale graliśmy też Heroda i Herodiadę w „Salome” Straussa. Nie muszę specjalnie szukać środków, by zarysować tę postać. Podczas krakowskiej realizacji zaproponowano mi, żebym wystąpił w partii Kotysa. Wziąłem nuty i po trzech tygodniach pojawiłem się na pierwszych próbach, znając rolę na pamięć. Ówczesna dyrektor, pani Ewa Michnik, poprosiła, żebym został po próbie i zaproponowała mi tytułową rolę. Nie zastanawiałem się ani chwili. Dla mnie ta muzyka jest wyjątkowa, to właściwie jazz, taka łamana muzyka. Śpiewam właściwie wszystkie opery Pendereckiego, oprócz „Diabłów...”, bo tam nie przewidziano tenora. Uważam, że „Ubu Król” to najlepsza opera Krzysztofa Pendereckiego.



fot. T. Griesgraber

Dominik Opaliński, Bardior

Bardior jest pułkownikiem, który robi przewrót wraz z Ubu i Ubicą, ale potem zostaje przez nich „wykolegowany”, przechodzi więc na stronę rosyjską, podejmując walkę przeciwko dawnym stronnikom. To człowiek o silnych zapędach przywódczych, ale potrafiący dbać o swoje interesy. Chcąc odzyskać władzę nie przebiera w środkach. To mój pierwszy kontakt zawodowy z muzyką Krzysztofa Pendereckiego, co było dla mnie ogromnym wyzwaniem. Tym bardziej, że miałem tylko dwa tygodnie na przygotowanie muzycznej roli. Początki były bardzo trudne, skomplikowany materiał muzyczny w połączeniu z zawiłą akcją sceniczną. Praca w Operze Śląskiej, pod kierunkiem doborowych realizatorów, jest dla mnie bardzo ciekawym doświadczeniem i chciałbym podziękować wszystkim, za efektywną współpracę.

Spotkanie po 20 latach Lech Majewski i „Pokój saren”

„Sarny to nasze dusze, które uciekły do lasu” – pisał w programie do swojej autobiograficznej opery Lech Majewski, katowiczaniek, reżyser filmowy i teatralny, pisarz, poeta i malarz, o ugruntowanej światowej renomie. Po sukcesach, które odnosił m.in. w Wielkiej Brytanii i USA, produkcjach operowych w Teatrach Wielkich Łodzi i Warszawy, postanowił stworzyć własną operę, która została zaprezentowana w Operze Śląskiej w Bytomiu, 31 marca 1996 roku. Dziś trudno uwierzyć, że od tamtej premiery minęło już 20 lat. Muzykę napisał wspólnie z Józefem Skrzekiem, do libretta własnego. W głównych rolach w premierze wystąpili: Artur Stefanowicz, Elżbieta Mazur, Agnieszka Mazur i Mieczysław Czepulonis. Orkiestrę poprowadził Piotr Warzecha.

Od tamtej chwili zaczęła się światowa odyseja tego tytułu. Polygram Records wydało płytę CD, a Międzynarodowy Instytut Teatru wybrał „Pokój saren” do grona dwunastu najlepszych oper współczesnych powstałych w latach 90. i zaprezentował ją w grudniu 1998 r. w Düsseldorfie. Operę tę uhonorowano Złotą Maską; stała się także kanwą filmu pod tym samym tytułem, z udziałem m.in. Rafała Olbrychskiego. Nagrodzony Grand Prix na Festiwalu Sztuki w Houston wideoart prezentowało m.in. nowojorskie Museum of Modern Art, Galerie Nationale du Jeu de Paume w Paryżu, Museum of Fine Arts w Buenos Aires, Whitechapel Art Gallery w Londynie oraz weneckie Biennale. Płytę, ale z wersją fortepianową muzyki nagrał również Józef Skrzek.

Po 20 latach w Operze Śląskiej spotkali się twórcy – Lech Majewski i Józef Skrzek, pomysłodawcy – Łucja Ginko i Tadeusz Serafin, oraz artyści, którzy znaleźli się w obsadzie: Elżbieta Mazur, Leokadia Duży, Marek Dynowski i Piotr Łykowski. Spotkanie prowadziła Regina Gowarzewska. Zabrzmiały fragmenty „Pokoju saren” w wykonaniu zaproszonych solistów oraz zespołów Opery Śląskiej, pod batutą Krzysztofa Dziewieckiego. Prezentowane również były fragmenty filmu.

Zdjęcia z premierowego spektaklu z 1996 roku



Po 20 latach na scenie Opery Śląskiej



Mieczysław Czepulonis w roli Ojca



Marek Dynowski, Piotr Łykowski, Elżbieta Mazur



Lech Majewski

Szanty w Operze

Trzynastego dnia każdego miesiąca każdy z nas dokładniej spogląda pod nogi, baczniej obserwuje otoczenie i unika ryzykownych posunięć. Wszak trzynastka źle się kojarzy, a co za tym idzie – lepiej dmuchać na zimne niż się wychylać. Jeśli trzynastego wypada w piątek, to lepiej przykuć się do ściany i nie wyściubiwać nosa poza próg własnego domu.

A co jeśli chcesz jednak wyjść? My znaleźliśmy doskonałe miejsce, gdzie możesz komfortowo i w doskonałej atmosferze przeczekać feralny czas.

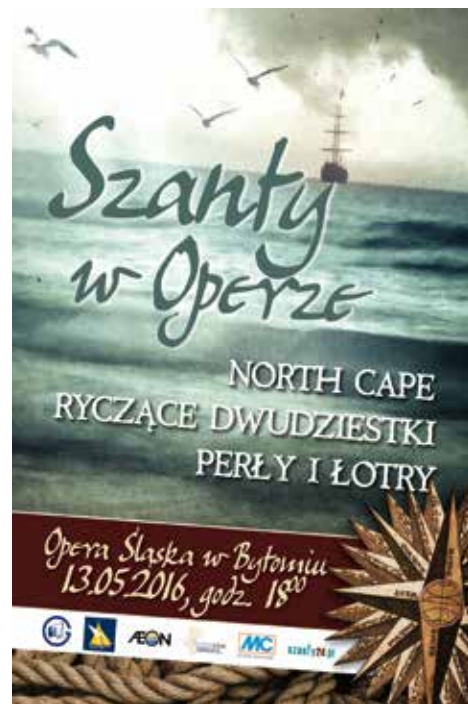
W piątek, 13 maja na dużej scenie Opery Śląskiej w Bytomiu odbędzie się niezwykle i pierwsze tego typu wydarzenie w Polsce. „Szanty w Operze” to festiwal, który przeciera muzykę żeglarskiej jeden z niewielu nieprzetartych dotąd przez nią szlaków. Niecodzienne miejsce i wyjątkowa data dają nam powód, by zamiast siedzieć w domu, dać się ponieść morskim surowym pieśniom i wyruszyć w muzyczną podróż szlakiem kapitanów, piratów i zwykłych żeglarzy.

Tego wieczoru, na bytomskiej scenie pojawią się zespoły z absolutnej czołówki polskiej sceny marynistycznej:

– RYCZĄCE DWUDZIESTKI – zespół legenda, który koncertował na prawie wszystkich kontynentach i który od ponad 30 lat tworzy żeglarskie przeboje, śpiewane na „mokrych szlakach”, od Śląska po Bałtyk

– PERŁY I ŁOTRY – doskonali muzycy, współtworzący najważniejsze festiwale żeglarskie w Polsce, występujący na najważniejszych festiwalach marynistycznych na świecie, którzy w przeciągu kilku chwil potrafią znaleźć wspólny język z publicznością.

– NORTH CAPE – gospodarz wieczoru, który od ponad dwudziestu lat prezentuje na polskich scenach, a także na największych imprezach folkowo-żeglarskich w Europie tradycyjne szanty oraz nowoczesnie zaaranżowane pieśni żeglarskie, wykonywane wyłącznie a'cappella.



Jeśli jesteś przesądny, to dobrze. Posłuchaj, jak brzmi muzyka marynarzy – najbardziej przesądnych ludzi, jakich zna świat. Jeśli jesteś fanem szant to jeszcze lepiej. Przybądź i baw się przy swoich ulubionych dźwiękach w tak wyjątkowym miejscu, jakim jest Opera Śląska w Bytomiu.

REKLAMA

Bytom w twoim telefonie

wyślij sms
ze słowem kluczowym:

praca, kultura,
sport lub kierowca

na numer:
661 000 090

Koszt jednego smsa jest zgodny z taryfą operatora, natomiast otrzymywane informacje są bezpłatne.



Z OKAZJI DNIA DZIECKA



Opera Śląska zaprasza najmłodszych pasjonatów sztuk scenicznych do spędzenia Dnia Dziecka w artystycznym gronie oraz muzycznej atmosferze. Na tych, którzy odwiedzą nas 1 czerwca czekają liczne atrakcje. W trakcie tego wyjątkowego dnia będzie można zwiedzić wszystkie zakątki Opery dostępne jedynie dla wtajemniczonych, zadebiutować na deskach sceny operowej,

doświadczyć metamorfozy scenicznej, przyrzuć się z bliska strojom operowym oraz doświadczyć blasków pracy w Operze. Zachęcamy do wzięcia udziału we wspólnym odkrywaniu operowego świata zarówno najmłodszych, jak i trochę starszych. Harmonogram działań oraz rezerwacja miejsc pod nr tel: 503 165 654 oraz adresem e-mail: edukacja@opera-slaska.pl.

Z okazji Dnia Dziecka powróci również na afisz Opery Śląskiej szalony musical K. Gærtner i T. Kijonki "Zaczarowany bal, czyli krasnoludki, krasnoludki". To historia o teatrze, w którym nikt nie chce grać spektakli dla dzieci. Na szczęście, nad wszystkim czuwa pewna wróżka, która wzywa na pomoc krasnoludki. Na przedstawienia zapraszamy 2 i 3 czerwca, o godz. 11.00 oraz 5 czerwca, o godz. 17.00.

Baletówka w Operze

Tancerze Ogólnokształcącej Szkoły Baletowej im. L. Różyckiego w Bytomiu regularnie goszczą na scenie Opery Śląskiej. 15 kwietnia odbył się koncert z udziałem tegorocznych dyplomantów. W pierwszej jego części pojawili się uczniowie przygotowujący się do konkursów: w Operze na Zamku w Szczecinie – IX Międzynarodowy Konkurs Baletowy „Złote Pointy 2016”, Jubileuszowa XV edycja Ogólnopolskiego Konkursu Baletowego o tytuł „Najlepszy Absolwent Szkół Baletowych w Polsce 2016” oraz Międzynarodowa Gala Gwiazd Baletu – Jubileusz 25-lecia działalności Fundacji Balet, II Ogólnopolski Festiwal Tańców Narodowych w Koszęcinie, VII Ogólnopolskie Spotkania Konkursowe Młodych Tancerzy w Poznaniu. W części drugiej zaprezentowali się dyplomanci. Szkołę w tym roku kończy 7 dziewcząt i 3 chłopaków.

29 kwietnia obchodząc będziemy Międzynarodowy Dzień Tańca – święto wszystkich tancerzy i miłośników tańca ustanowione w roku 1982 przez Międzynarodowy Instytut Teatralny działający pod egidą UNESCO. Datę wybrano nieprzypadkowo: 29 kwietnia 1727 roku uznawany jest za dzień urodzin Jeana-Georges'a Noverre'a, francuskiego tancerza i choreografa, wielkiego reformatora tańca, który wyznaczył kierunki dalszego rozwoju tej dziedziny sztuki. Dziewięć lat temu,



Ogólnokształcząca Szkoła Baletowa im. Ludomira Różyckiego w Bytomiu wystąpiła z inicjatywą uczczenia Międzynarodowego Dnia Tańca wspólnym koncertem śląskich ośrodków kultury, które łączy zawodowa pasja tańca. Tak powstał projekt pod nazwą „Gala Baletowa na Śląsku”, któremu sceny użyczyła Opera Śląska w Bytomiu. Koordynatorem całego przedsięwzięcia zostało Stowarzyszenie „Pro-Arte” działające przy bytomskiej szkole baletowej. Przygotowywane rok rocznie spektakle, stały się wydarzeniem oczekiwanym

zarówno przez widzów, jak i wykonawców. Są świetną okazją do spotkań całego środowiska baletowego na Śląsku. IX Gala Baletowa rozpocznie się 29 kwietnia, o godz. 18.00.

Uczniowie „Baletówki” zakończą rok szkolny również na scenie Opery Śląskiej, 9 czerwca, godz. 18.00. Dla bytomskiej szkoły ten rok jest niezwykle ważny. 25 czerwca, o godz. 17.00, zainauguruje bowiem ona specjalnym koncertem obchody jubileuszu 70-lecia swojego istnienia. Potem odbędzie się „Zjazd absolwentów”.

REPERTUAR

lut y – marzec – kwiecień

kwiecień

3 niedziela godz. 18:00	UBU KRÓL – PREMIERA	Bytom
9 sobota godz. 20:00	KONCERT ZESPOŁU OBERSCHLESIIEN Z ORKIESTRĄ OPERY ŚLĄSKIEJ	Zabrze
10 niedziela, godz. 18:00	UBU KRÓL	Bytom
11 poniedziałek, godz. 11:00	PAN TWARDOWSKI	Bytom
14 czwartek, godz. 19:00	WIECZÓR Z LECHEM MAJEWSKIM z okazji 20. rocznicy prapremiery opery POKÓJ SAREN	Bytom
15 piątek godz. 18:00	KONCERT DYPLOMOWY UCZNIÓW OGÓLNOKSZTAŁCĄCEJ SZKOŁY BALETOWEJ IM. LUDOMIRA RÓŻYCKIEGODZ. W BYTOMIU	Bytom
16 sobota, godz. 18:00	WESOŁA WDÓWKA	Bytom
17 niedziela, godz. 11:00	SALON POEZJI I MUZYKI ANNY DYMNEJ	Sala koncertowa im. A. Didura Bytom
18 poniedziałek, godz. 18:00	UBU KRÓL – wyjazd	Katowice
23 sobota, godz. 18:00	KONCERT CHARYTATYWNY NA RZECZ TOMKA URBANIAKA	Bytom
24 niedziela, godz. 18:00	TOSCA	Bytom
25 poniedziałek, godz. 11:00	PAN TWARDOWSKI	Bytom
29 piątek, godz. 18:00	IX GALA BALETOWA	Bytom
30 sobota godz. 18:00	STRASZNY DWÓR – wyjazd	Jasło

m a j

7 sobota, godz. 18:00	HALKA	Bytom
8 niedziela, godz. 11:00	SALON POEZJI I MUZYKI ANNY DYMNEJ	Sala koncertowa im. A. Didura Bytom
8 niedziela, godz. 18:00	STRASZNY DWÓR	Bytom
10 wtorek, godz. 11:00	KOT W BUTACH	Bytom
13 piątek, godz. 18:00	SZANTY W OPERZE	Bytom
15 niedziela, godz. 18:00	UBU KRÓL	Bytom
17 wtorek, godz. 11:00	PAN TWARDOWSKI	Bytom
20 piątek, godz. 18:00	MY FAIR LADY – impreza zamknięta	Zabrze
21 sobota, godz. 18:00	ZASMAKUJ MUZYKI... ALBUM Z PODRÓŻY. MEKSYK.	Sala koncertowa im. A. Didura Bytom
21 sobota, godz. 18:00	BILET ZA 400 GROSZY – MADAMA BUTTERFLY	Bytom
22 niedziela, godz. 18:00	NABUCCO	Bytom
27 piątek, godz. 18:00	WESOŁA WDÓWKA – WYJAZD	Chorzów
28 sobota, godz. 18:00	PHANTOM	Bytom
29 niedziela, godz. 18:00	PHANTOM	Bytom

cz e r w i e c

2 czwartek, godz. 11:00	ZACZAROWANY BAL	Bytom
3 piątek, godz. 11:00	ZACZAROWANY BAL	Bytom
5 niedziela, godz. 17:00	ZACZAROWANY BAL	Bytom
7 wtorek, godz. 11:00	KOT W BUTACH	Bytom
11 sobota, godz. 18:00	CARMEN	Bytom
12 niedziela, godz. 11:00	SALON POEZJI I MUZYKI ANNY DYMNEJ	Sala koncertowa im. A. Didura Bytom
12 niedziela, godz. 18:00	TOSCA	Bytom
19 niedziela, godz. 18:00	ZAKOŃCZENIE 71. SEZONU ARTYSTYCZNEGO ZEMSTA NIETOPERZA	Bytom
20 poniedziałek, godz. 18:00	ZAKOŃCZENIE SEZONU NA SCENIE TEATRU ŚLĄSKIEGO W KATOWICACH ZEMSTA NIETOPERZA	Katowice
25 sobota, godz. 17:00	JUBILEUSZ OGÓLNOKSZTAŁCĄCEJ SZKOŁY BALETOWEJ W BYTOMIU	Bytom

s i e r p i e Ń

18 czwartek, godz. 20:00	50 JUBILEUSZOWY FESTIWAL IM. JANA KIEPURY WESOŁA WDÓWKA	Krynica Zdrój
--------------------------	---	---------------

OPERA

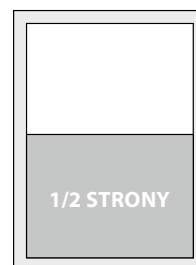
Cafe



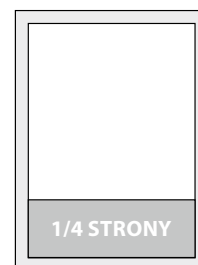
REKLAMA W CZASOPIŚMIE „OPERA CAFE”
DOSTĘPNE MODUŁY REKLAMOWE



Format: 210 x 297
+ 3 mm spady
z każdej strony



Format: 210 x 148,5
+ 3 mm spady
z każdej strony



Format: 210 x 74
+ 3 mm spady
z każdej strony



9 kwietnia Orkiestra symfoniczna Opery Śląskiej wystąpiła w zabrzańskim Domu Muzyki i Tańca z zespołem Oberschlesien, dyrygował Adam Sztaba

Fot. Anna Pajpiorch

REKLAMA

OKNO UCHYLNO-OBROTOWE FPP-V preSelect DWA SPOSOBY OTWIERANIA WIELE ZALET

INNOWACJA
W TWOIM DOMU
POLECANA PRZEZ PROFESJONALISTÓW

Otwierając uchylne okno FPP-V preSelect zyskujesz dodatkową przestrzeń na poddaszu, komfort podejścia do okna oraz nieograniczony widok na zewnątrz. Funkcja obrotowa służy do mycia okna i zakładania markizy. Okno preSelect to także:



Wysoka trwałość i funkcjonalność

Opatentowany system okuć, oddzielający funkcję uchylną od obrotowej, umożliwia realizację wybranego sposobu otwierania.



Zdrowy mikroklimat na poddaszu

Automatyczny nawiewnik V40P dostarcza optymalną ilość świeżego powietrza i chroni przed wychłodzeniem wnętrza.



Podwyższone bezpieczeństwo użytkowe i antywłamaniowe

Innowacyjny system topSafe znacznie podnosi bezpieczeństwo użytkowania okna i jego odporność na włamanie.

25
LAT
INNOWACYJNOŚCI

FAKRO®



Wydawca: Opera Śląska ul. Moniuszki 21-23, 41-902 Bytom, www.opera-slaska.pl
Redaguje kolegium. Realizacja: Dział Imprez i Reklamy Opery Śląskiej. **Redaktor prowadzący:** Regina Gowarzewska,
Zdjęcie – okładka: Tomasz Griessgraber, **Projekt i skład:** www.dwajeden.com
Druk: Centrum Usług Drukarskich, Henryk Miler
Kontakt: tel. 32 39 66 808; 281 84 39, **email:** rgowarzewska@opera-slaska.pl



Śląskie.
Pozytywna energia
Opera Śląska w Bytomiu jest instytucją
kultury Samorządu Województwa Śląskiego



OPERA ŚLĄSKA
W BYTOMIU

Dyrektor: TADEUSZ SERAFIN

KRZYSZTOF PENDERECKI

UBU KROŁ



photo by ©Ed Jansen / MuzEE Dordende